Nr. 19. Kraków, Wtorek 24 Stycznia 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

w miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**2** złr. -- ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

w miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**5** złr. — ct.

Słowo o programie autonomicznym.

III.

Jeżeli które stronnictwo prawicy, to niewątpliwie Koło polskie, przez cały czas rządów hr. Taaffego zachowało zupełną wstrzemięźliwość w podnoszeniu drażliwych kwestyj politycznych. Całą swoją uwagę skoncentrowało ono na kwestye ekonomiczne, na częściowe przynajmniej naprawienie złego, jakie w kraju naszym zdziałało stuletnie ze strony dawnych rządów zaniedbanie, na poprawę różnych w kraju gałęzi publicznego zarządu. Czy te usiłowania były zawsze dość stanowcze, czy za owo usunięcie spraw politycznych na drugi plan a raczej na dalszą przyszłość, nie należało żądać więcej i stawiać się doń bardziej kategorycznie, to inne pytanie. W każdym razie znamienną cechą polityki Koła polskiego w tym czasie było to zwrócenie się ku ekonomicznym i w ogóle wewnętrznym sprawom krajowym. Jeżeli zaś uczyniło Koło jaki zapęd polityczny — jak np. we wspomnianej już sprawie decentralizacyi kolejowej — to umiano zawsze takie zapędy powstrzymać oświadczeniem: nie czynić rządowi trudności, bo gdy hr. Taaffe upadnie przyjdzie Plener. I nie było wypadku, żeby w jakiejkolwiek sprawie, czy ona polityczną była czy nie, ostrzeżenie takie okazało się co do Koła polskiego bezskutecznem. Śmiało też twierdzić można, że jeżeli ministerstwo Taaffego trwa dłużej niż którekolwiek inne z ery konstytucyjnej, żadne inne stronnictwo nie przyczyniło się do tego w tak wysokim stopniu, jak Koło polskie, żadne tylu w tym celu nie poniosło ofiar.

Tymczasem nieudana akcya rządowa w sprawie ugody czesko-niemieckiej sprowadziła ważne zmiany w stosunkach wewnętrznych, zmiany, które znowu zdają się odwlekać chwilę zwycięskiego podjęcia autonomicznego programu. Jest rzeczą istotnie charakterystyczną, że pierwsza prawdziwie polityczna akcya rządu hr. Taaffego i to taka właśnie, która najściślej odpowiadała hasłu ugody, wydanemu przez ten rząd w chwili, gdy przyszedł do steru — nie tylko nie powiodła się, ale też napiętrzyła nowe a bardzo znaczne trudności. Wynikiem jej było, że opinia publiczna w Czechach zwróciła się tak gwałtownie a tak skutecznie przeciw stronnictwu staroczeskiemu, iż prawie je zmiotła z widowni politycznej. Dawna koalicya stronnictw prawicy straciła bardzo poważny czynnik siły swej w parlamencie, rząd stracił sprzymierzeńca, któremu nie jedno musiał czynić ustępstwo, ale na którego poparcie zawsze mógł liczyć. Stronnictwo młodoczeskie ze swojem silnem zaakcentowaniem prawa państwowego czeskiego w wewnętrznych sprawach austryackich, antidualistycznego kierunku w stosunku do Węgier, a rusofilstwa w sprawach zagranicznych — stało się niemożliwem wśród stronnictw, podtrzymujących rząd hr. Taaffego. Rząd ten przeto starać się musi o pozyskanie dla siebie nowej siły, o utworzenie nowej większości. I jeżeli przez lat kilkanaście popierano ten rząd w tym celu, aby złamać stanowisko i wpływ lewicy, teraz rzecz się odwraca zaczyna się polityka, która niewątpliwie podnosi znaczenie i stanowisko lewicy. Czy w tym celu, aby ministerstwo hr. Taaffego za jakąkolwiek cenę utrzymać? Być może. To jednak pewne, że gdy posłowie czescy opuścili rząd, to każdy rząd, jakkolwiekby on się nazywał, musi starać się o poparcie lewicy, bez tego bowiem nie zdoła on mieć w Izbie większości, z którąby stale mógł rządzić.

Dwa lata już trwają starania, aby taką większość utworzyć, a lewicę w rządowym obozie utrzymać. Zdawało się z początku, że się to uda zrobić na podstawie mowy tronowej z r. 1891, która wydała hasła zupełnego usunięcia wszelkich kwestyj politycznych a wyłącznego oddania się sprawom ekonomicznym, finansowym, sprawom wewnętrznego rozwoju. W istocie też wszystkie stronnictwa przyjęły to od rządu wydane hasło, gdy bowiem dla uniknięcia wprowadzenia politycznych kwestyj na porządek dzienny Izby cofnięto projekt adresu do tronu, wszystkie stronnictwa na to się zgodziły i wyraźnie to w Izbie oświadczyły. Rząd próbował następnie utworzyć większość, o którą stale mógłby się oprzeć, większość „na trzech nogach“ złożoną z lewicy Polaków i klubu Hohenwarta. Do utworzenia jednak takiej kartelowej partyi wówczas nie przyszło. Lewica krzywo patrzyła na Hohenwarta i jego przeważnie klerykalne zastępy — Polacy słusznie chcieli sobie zarezerwować wobec lewicy zupełnie wolną rękę. Z tem wszystkiem do niedawna jakoś to szło jeszcze i większość ta znalazła się prawie zawsze, ilekroć jakaś ważniejsza sprawa tego wymagała. Dopiero w ostatniej, przedświątecznej sesyi Izby poselskiej zaczęło się rwać. Lewica powołaniem jej reprezentanta do rady korony tylko chwilowo załagodzona, zapragnęła faktycznych rządów i czekała tylko pierwszej sposobności, żeby znowu stanąć wobec swoich wyborców w żałobnej szacie jako pokrzywdzona niewinność, na rząd zaś wywrzeć nacisk, aby od hr. Taaffego uzyskać wzmocnienie lewicy w rządzie samym i wykonanie tych postanowień ugody czesko niemieckiej, które są korzystniejsze dla Niemców. Sposobność taka nadarzyła się rychło, przez wystąpienie ks. Schwarzenberga i odpowiedź, jaką mu dał hr. Taaffe. Lewica znakomicie odegrała rolę wielkiego oburzenia, minister Kuenburg ustąpił, rząd poniósł przy funduszu dyspozycyjnym porażkę, której nie zasłoni frazes, że głosowania przeciw funduszowi dyspozycyjnemu nie uznaje rząd za objaw nieufności Izby.

Pomimo tego hr. Taaffe nie stracił nadziei, że utworzy większość stałą, której głównemi czynnikami mają być: Polacy, lewica i cały albo też przeobrażony klub Hohenwarta. Nad opracowanym przez rząd programem, który ma być kitem, wiążącym tę większość, toczą się obecnie narady między rządem a stronnictwami.

Program ten nie jest jeszcze znany. Do wiadomości publicznej doszły z niego tylko ogólniki — o niezmiennem zachowaniu obecnych prawno-politycznych podstaw ustroju państwa, o unikaniu kwestyj politycznych, o łącznej pracy nad sprawami ekonomicznemi i ustawodawczemi, do czego ma być dołączony szczegółowy program prac parlamentu w najbliższych sesyach. Równie jak sam program nieznane jest dotąd stanowisko, jakie wobec niego zajęli reprezentanci stronnictw. Wszakże zapewne się nie omylimy twierdząc, że lewica i Polacy program hr. Taaffego przyjmą i do kartelowej większości przystąpią — a trudno też przypuścić, żeby Hohenwart ze swoim klubem chciał pozostać poza kombinacyą. Cokolwiek organa lewicy piszą, że między stronnictwem niemiecko-liberalnem, a klubem Hohenwarta zbyt wielkie są sprzeczności, ażeby wspólne działanie było możliwem — należy przyjmować *cum grano salis.* Zanadto lewica żądną jest już nie koniecznie władzy niepodzielnej, ale choćby tylko udziału we władzy, ażeby miała dopuścić do rozbicia obecnych rokowań i w ten sposób znowu na czas dłuższy dać się zepchnąć na stanowisko opozycyi. Zanadto stronnictwo to jest w Izbie silnem, ażeby rząd, utraciwszy czeskie głosy i nie mając nadziei rychłego ich odzyskania, mógł się obecnie bez lewicy obejść. Zanadto wreszcie Hohenwart związany jest z hr. Taaffem i wobec nacisku z góry skłonny do ustępstw, ażeby ze swej strony nie poczynił wszelkich ustępstw, jakich od niego zażądają. Co do Koła polskiego zas — tego hr. Taaffe zawsze był pewnym przez cały czas swoich już blisko 14 letnich rządów — i teraz go też pewnym być może.

Można zatem przyjąć za rzecz pewną, że większość, jakiej hr. Taaffe potrzebuje, utworzoną zostanie — i że przyjęty będzie program roboczy, ale nie polityczny, program zatem, w którym na rozszerzenie politycznego samorządu, czy to wszystkich krajów, czy specyalnie Galicyi, miejsca nie będzie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 22 stycznia.*

(Z Koła polskiego).

(§) Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego odczytano petycye. P. dr. Rutowski przedłożył petycyę rękodzielników tarnowskich o przyspieszenie rozdania dostaw dla wojska i żąda, aby Koło wysłało deputacyę w tym celu do ministra wojny. Wniosek ten przyjęto.

Następnie przystąpiło Koło do wyboru komisyi parlamentarnej. Wybrano wszystkich dotychczasowych członków tejże, poczem rozpoczęła się rozprawa na budżetem ministerstwa handlu.

Pos. Gołuchowski przemawia przeciwko podwyższeniu taryf kolejowych w ostatnich czasach i prosi prezesa, aby się starał o przywrócenie *status quo ante* co do taryf.

Pos. Roszkowski domaga się przebudowania dworca kolejowego we Lwowie.

Pos. Kozłowski staje w obronie austryackiego handlu morskiego przeciwko weksacyom węgierskim. Taryfy kolei północnej i południowej są za wysokie, dlatego upaństwowienie tych linij jest pożądane. Zgadza się zresztą z zapatrywaniami posła Gołuchowskiego pod tym względem. Mowca będzie żądał w komisyi wyjaśnień.

Pos. Hompesch uskarża się na niewłaściwe urządzenie wozów towarowych na kolejach, przez co wywóz naszych wyrobów przemysłowych jest utrudnionym.

Pos. Lewicki występuje przeciwko używaniu języka niemieckiego na kolejach państwowych, pocztach i telegrafach w Galicyi i sądzi, że Koło powinno się starać o usunięcie tej anomalii. Dalej domaga się pomnożenia urzędów pocztowych w Galicyi, jakoteż i liczby urzędników. Żąda uregulowania awansów z X do IX klasy i lepszej płacy dla telegrafistek i ekspedytorek, również aby na kolejach urzędnicy autonomiczni traktowani byli na równi z urzędnikami rządowymi.

Pos. Sokołowski żąda, aby członkowie komisyi budżetowej upomnieli się energicznie o przeprowadzenie podkopu na ulicy Lubicz w Krakowie. Od dawna już domaga się miasto Kraków usunięcia tej przeszkody ruchu, ale nadaremnie. Obecnie wstawiono wprawdzie w budżet 100 000 złr. na wykonanie podkopu, ale mowca mimo to obawia się, że sprawa nie tak prędko będzie załatwiona i dlatego domaga się, aby rząd przynaglić do tego. Również podnosi okoliczność, iż najgorsze wagony posyłają na linie galicyjskie.

Pos. Chrzanowski wyjaśnia sprawę podkopu, popiera żądania p. Sokołowskiego i Lewickiego co do urzędników pocztowych.

Pos. Gniewosz Włodzimierz mówi o trudnościach przy nadawaniu posyłek na kolejach. Uskarża się na germanizacyę na kolejach.

Pos. Wielowiejski oświadcza się za stanowczem wypowiedzeniem wszystkich życzeń w komisyi budżetowej. Domaga się, aby w wiedeńskiej generalnej dyrekcyi była większa liczba urzędników wyższych i pomnożenia liczby przedstawicieli galicyjskich w Radzie kolejowej. Mowca krytykuje sposób budżetowania kolei państwowych i pragnie zmiany w tym kierunku. W końcu żąda pomnożenia liczby polskich urzędników przy generalnej dyrekcyi kolei państwowej.

Pos. Szczepanowski jest także za wypowiedzeniem wszystkich żądań. Zmiany administracyjne zaprowadzone na kolejach przez nowego prezydenta są bardzo stósowne i dobre.

System protekcyjny upadł zupełnie, a znaczną sumę przeznaczno na polepszenie bytu urzędników niższych stopni.

Nie należy krytykować prezydenta za fakta wynikające z czynności ministerstwa i Rady państwa. Prezydent działa tylko w ramach, jakie mu nakreślono.

Pos. Struszkiewicz broni obecnych taryf kolejowych i zgadza się z poprzednim mowcą, co do większego udziału państwa w inwestycyach kolejowych. Sądzi, iż obecnie czas już na zmiany organizacyjne w zarządzie i urzędach kolejowych.

Pos. Sokołowski polemizuje z Chrzanowskim w sprawie przeniesienia dworca kolei północnej w Krakowie.

Pos. Kozłowski polemizuje z Szczepanowskim.

W końcu reasumuje przewodniczący pos. Jaworski tok rozprawy i wypowiada swoje zapatrywania na wypowiedziane życzenia.

Koło nie powzięło żadnej stanowczej uchwały. Wyznacza tylko pos. Kozłowskiego i Lewickiego, jako mowców w Izbie przy rozprawie nad budżetem ministerstwa handlu.

***Poznań,** 20 stycznia.*

(Z areny walk politycznych w Berlinie. — Zawieszenie rozporządzenia Schwalbego. — Koło polskie w sejmie, a Koło polskie w parlamencie. Polacy wobec projektu wojskowego).

(φ) „Czy mamy może dokonać na sobie samobójstwa politycznego? — zapytał onegdaj dzielny mówca parlamentarny prezes Koła polskiego w sejmie pruskiem, poseł Leon Czarliński, zwracając się do reprezentacyi całego kraju pruskiego i ministerstwa, — nie możemy przecież pozwalać środków antipolskich przeciw nam wymierzonych, gdyż nie chcemy narazić się na wstyd i pogardę; nas kultura niemiecka nie uszczęśliwi, gdyż nie uszczęśliwia ona wcale Niemców samych i manią wielkości byłoby twierdzić, że jedynie niemiecka kultura chroni od głodu i nędzy!“ — Tak gromkim głosem wywodził nasz dzielny mówca, protestując przeciw twierdzeniu ministra oświecenia, jakobyśmy prowadzili jakąś nieusprawiedliwioną narodowo-polską agitacyę. Ta agitacya, którą prowadzimy, jest naszym obowiązkiem, inaczej nie bylibyśmy godni miana cywilizowanego narodu, zaś właściwymi agitatorami to owi „sztreberzy“ i urzędnicy szowiniści, a największym dzisiaj agitatorem jest powiatowy inspektor szkolny Schwalbe!

Oto przewodnia myśl onegdajszego przemówienia posła Czarlińskiego wygłoszonego przy sposobności pierwszego czytania nowego budżetu pruskiego. Mowa ta podziała niewątpliwie nader odświeżająco na nasze stosunki w kraju i położy może kres temu ciągłemu łudzeniu społeczeństwa przez pewne ugodowe żywioły. Prezes sejmowego Koła polskiego zapowiedział także w końcu swej świetnej a patryotycznej mowy, że tak w komisyach, jak w *plenum* Izby wyłuszczy wszystkie nasze poszczególne żądania, by dać rządowi możność stwierdzenia zasady: *Justitia fundamentum regnorum.*

Sejmowe Koło polskie, w którem na szczęście ugodowcy nie mają decydującego wpływu, zamierza więc, jak stąd widoczna, rozpocząć akcyę na wielką skalę i przez stawianie różnych pozytywnych wniosków, wyświetlić niejasną dziś sytuacyę polityczną, mianowicie, o ile się ona odnosi do naszych stosunków nader zawiłych. Początek uczynił już pod tym względem poseł ks. Jażdżewski, a rzecz jeszcze wyraźniej i śmielej postawił onegdaj prezez Koła polskiego sejmowego. Jeden i drugi powiedział tak od serca społeczeństwa i obie mowy wywołały też w ogromnej większości społeczeństwa żywe zadowolenie. Wprawdzie usiłował obóz tutejszych Stańczyków-ugodowców nicować przemówienie posła Jażdżewskiego, zarzucać mu brak rozumu politycznego, niepotrzebne prowokowanie ministra do dawania jasnych odpowiedzi, a nawet usiłowano przeciw dzielnemu mowcy wykonać jakąś kontr-akcyę, atoli

ZAPISKI LITERACKIE.

SEWER: „W cieniu i w słońcu“. Obrazki. Warszawa. Nakład Teodora Paprockiego i Ski. 1893 r.

Na scenie warszawskiej przedstawiano *„Heddę Gabler“.*

Obszerne studya o Ibsen'ie, jakiemi większość pism poprzedziła ucztę tę artystyczna, ściągnęły liczną do teatru publiczność. Ponury jednak, przygnębiający nastrój sztuki ujemnie oddziaływał na widzów. Ta demoniczną, potworna nieledwie postać bohaterki, z nerwów tylko i z dzikich, a niczem nieumotywowanych zachceń złożona, nie mogła ani rozgrzać, ani zająć przeciętnego słuchacza.

Równocześnie jeden z augurów krytyki teatralnej, siedzący tuż przedemną, dowodził w antrakcie:

— Brak intrygi? I cóż to znaczy! Co znaczy nawet pozorna nielogiczność charakterów?... Ibsen, to reformator! Nie będzie on spowiadać się publiczności ustami bohaterów z pobudek lub przyczyn, jakie czynami ich kierują. Wycina kawał życia, ilustrujący najlepiej własne idee i, kawał ten stawia nam prosto na scenę, bez żadnych komentarzy, bez żadnych podpowiadań; powtarzam: kawał życia, *in crudo*, bez ram nawet...

Spojrzałem na rozognionego Ibsenistę. Ow „kawał wyciętego życia“, w którym — bez względu na tendencye wielkiego dramaturga — można naliczyć dziesiątek nielogiczności (takich np. jak oddawanie wizyt przez mężczyzn kobietom najlepszego towarzystwa o wschodzie słońca) — ów „kawał życia“, sławiony ogólnie, wydał mi się bardzo zawiłym i bladym, jak na dzieło „wielkiego reformatora“. Karta, wyrwana z rzeczywistości? — nie! te postacie bezkrwiste, to chyba „symbole“, które rzeczywistość karykaturują.

„Kawał życia“, „obraz bez ram“... wyrazy te brzmiały mi jeszcze w uszach, gdy powróciwszy do domu, spostrzegłem na biurku ostatni tom Sewera

Dla odpędzenia widma demonicznej przefilozofowanej Heddy Gabler, chwyciłem za nowele oddawna mi znane, a w zakresie ludowym szczególniej, często nieporównane. Pierwszą z nich, *Nad brzegiem Rudawy*, jednym tchem przeczytałem. W pokoju zrobiło mi się jakoś ciszej i cieplej; mroźne arabeski na szybach zdawały się łagodnieć, tracąc ostre kontury.

— Co to jest? — myślę — co mnie tak rozgrzało? Czyżby wpływ noweli? Chyba że intryga, — tylko że, co prawda, nie ma tu żadnej intrygi.

Żadnej; trudno bowiem nadać jej miano uczuciu żyda Zyzmy dla Kasi, chłopskiej dziewczyny. Miłość ta jest w opowiadaniu dodatkowym szczegółem ledwie. Więc cóż mnie tak zajęło, co zdołało nerwy wstrząśnięte okropnościami dramatu, do równowagi doprowadzić?

Czytam raz jeszcze — i rys znamienny tego, drobnego rozmiarami utworu, staje żywo przedemną. Obrazek ów, to właśnie „kawał życia, wyjęty wprost z rzeczywistości“, to karta owa, prawdą tętniąca, a wyrwana z księgi, wszystkim nam dobrze znanej.

Mówiąc to, nie mam bynajmniej zamiaru porównywać Sewera z Ibsen'em. Byłoby to niemożliwem, jak niemożliwem jest przeprowadzenie paralleli między dwoma odmiennemi barwami... Chodzi mi tylko o zaznaczenie, że jeżeli wielką ma być zasługą chwytanie życia na gorącym uczynku, to wśród naszych nowellistów, zasługę tę posiada w najwyższym stopniu Sewer. Gdziekolwiek zbliży się do natury, do przyrody, do chłopów, do cyganeryi wreszcie, artystycznej lub literackiej, to jest tam gdzie kończy się szablon, a zaczynają cechy oryginalne, wszędzie pióro jego zamienia się na pędzel. Paleta jaśnieje wtedy gorącemi, jasnemi barwami, całość zaś tchnie pogodą dnia słonecznego, ciepłem swojskich krajobrazów, swobodą wreszcie i humorem optymistycznego usposobienia, które się bezwiednie i czytelnikowi udziela.

Rzecz inna z salonem. Tu już nie pędzel Sewera-artysty rzuca śmiałe zarysy, lecz pióro chłodnego naraz autora-satyryka, kreśli poprawne, chłodne również sceny, w których nie odnajdziesz porywającej jego werwy.

Dowodem podziału tego w sympatyach nowellisty, jest tom zatytułowany: *W cieniu i w słońcu.* Obejmuje on dwa chłodne opowiadania z życia salonów (*Pozytywizm w praktyce* i *Pan Piotr*) niepozbawione ani delikatnego ostrza satyry, ani szlachetnej tendencyi, a jednak mijające bez większego wrażenia. Cztery za to obrazy, poczerpnięte z losów cyganeryi i z krajobrazów wsi polskiej, (*Nad brzegiem Rudawy, Jedna noc w Londynie, Konkurs* i *Wiosna*) rozpogodzą czoło twe i ducha, nawet po okropnościach.... Heddy Gabler. Szczególniej dwa ostatnie (*Konkurs* i *Wiosna*) są istną rakietą: życia, werwy, dowcipu i.. poezyi; rakietą, która, dzięki temu ostatniemu rysowi poezyi, nietylko olśniewa, lecz rozgrzewa duszę nieporównanem tchnieniem pól i lasów, powiewem wiosny, pieśnią świętej ziemi, mówiącej do nas tysiącami ech podniosłych.

Jestem w kłopocie. Chciałbym dowieść słów powyższych, przytaczając treść utworów. Tymczasem, jakżeż tu opowiedzieć w zarysie „obrazki“, których główna wartość na świetności kolorytu i ciepłe barw polega? Miniatury Meissonier'a, w czarnej, zmniejszonej fotografii, tracą wszystkie znamienne swe cechy. Podnosząc zaś salonowe tylko nowelle, to jest: te, które się doskonale streścić dają, skrzywdziłbym mimowoli autora. Ha, trudno, — uczyńmy zadość zwyczajowi i — fotografujmy Meissonier'a.

Żydówka, Sara Wałowa, jest wdową biedną, mającą tylko chatę „Nad brzegiem Rudawy“, jedną krowę i trzydzieści gęsi. Z marnego tego dobytku, musi ona utrzymywać siebie, troje dzieci i pasierba Zyzmę, który odjada sieroty, wyzyskując ciężką krwawicę przybranej matki. Sara zapobiega, pracuje, trochę szachruje, trochę kradnie, a przytem dopomaga ludziom, pożyczając na nieduży procent, byle tylko wyżywić gromadkę i zebrać fundusz dla małego Mojżeszka, na arendę karczmy, gdy chłopiec dorośnie. Wśród zabiegów tych, z plastyką i prawdą malowanych, drażni ją próżniactwo Zyzmy i współzawodnictwo chłopskiego lichwiarza, Czarnika. Z ostatnim sama się para; na pasierba jednak szuka sprawiedliwości u szkolnika Abrahama. Przedstawiciel kahału wyklina Zyzmę. Ambitny żydziak, wygnany z domu ojca, wiesza się na wierzbie, nad brzegiem Rudawy. Odcięty i uratowany, idzie w świat o własnych siłach. Zaczyna od szmat i kości, kończy na bogactwie. Wraca wreszcie do wsi, jako zamożny kupiec wiedeński, by zabrać ideał swoich lat chłopięcych, Kasię. Gospodarska jednak córa odtrąca wzgardliwie żyda, a Zyzma nigdy już w Pęciskach się nie pokazuje.

Jak widzimy nie ma tu żadnej intrygi; kawał do życia, kartka, wyrwana z rzeczywistości, panorama wsi, jej ubogich mieszkańców i codziennych zabiegów, panorama, którą trzeba znać w szczegółach, aby wiedzieć, jak jest łudząco do prawdy podobną. Romans żyda z chrześcianką, temat poruszany — jeżeli mię pamięć nie myli — przez M. Konopnicką, nie został nawet wyzyskany. Autorowi chodziło więcej o odmalowanie Sary Wałowej, jej zabiegów i stosunku do polskiej ludności, niż o erotyczne zapały chłopaka

Jedna noc w Londynie, to obraz sieroctwa; dzieje muzyka, który pracując na rodzinę, nie zna prawie własnych dzieci, nie mówił nigdy z niemi, nie miał czasu ich pocałować. Żona dopiero, w chwili śmierci, zwraca jego uwagę, iż postępując tak dalej, skaże je na podwójne sieroctwo. Biedny wiolonczelista przyrzeka poprawę, i, opuszcza niebogę, by wrócić na estradę, bo od tego przyszłość wszystkich zależała. Ona zostaje sama i kona, strzeżona tylko przez drobne chłopię. Starsza dziewczynka, w chwili tej ciężkiej, pracuje, tańcząc w balecie. Chłopię więc, podniósłszy piąstkę, przysięga umierającej, że będzie siostrze opieką, że stanie się odtąd zapaśnikiem w ciężkiej walce o chleb, o byt, o prawo istnienia.

Pozytywizm w praktyce dowodzi na przykładzie, iż Polak złoży zawsze broń i złamie materyalistyczne swe zasady, wobec porywu serca. Dowodzi, — ale nie całkiem przekonywa; jakiś przymus mimowolny, nałożony na pełne temperamentu pióro Sewera, mrozi w tym obrazku. Mniej go w *Panu Piotrze*, typie ladajakiego służalca wobec arystokracyi; przymus ów jednak, pryska dopiero w *Konkursie* i *Wiośnie.*

Słońce majowe rzuciło snopy promieni, na te dwa obrazki, w świetle jego malowane. Autor, wziąwszy za dewizę, w utworach swych, wiersz El-y'ego:

Szukajcie prawdy jasnego promienia,
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg...

próbuje *plein-air'u* i *impressyonizmu*, a dzięki talentowi, dochodzi do najpożądańszego wyniku, daje nam bowiem znów „kawał życia“ z łudzącą prawdą do literatury przeniesiony. Nie jest to przytem, chorobliwe, wypaczone, do tezy stosowane, życie Ibsen'owskie lecz karta jego, wyrwana na gorąco, śmiejąca się słońcem, iskrząca werwą i temperamentem, rzewna poezyą *(Wiosna)* nieporównana humorem *(Konkurs).*

Swiat malarski, żargon pracowni, to ulubione tło Sewera; zna go na wskróś i, dla tego zapewne, poświęcił mu nawet powieść całą, świeżo wydaną. (*Dzielna kobieta*). W *Konkursie*, młody, dobijający się sławy artysta, przygotowuje obraz na popis doroczny. Praca prawie gotowa; nie zadawalnia go jednak biust malowanej dziewczyny. Ale cóż, brak mu modelu.

— ...taki to już los. Być artystą w tem filisterskiem mieście, to lepiej malować piece, w stylu

skutek mowy ks. Jażdżewskiego jest bardzo pomyślny, gdyż z jednej strony mowca odsłonił nam niejasne dotąd względem nas intencye ministra, o których nam ugodowcy tyle złudnych powtarzali zapewnień, a z drugiej strony wykazał samowolę niższych władz niemieckich, które na własną rękę usuwają rozporządzenia ministeryalne, gdy te choć jakąkolwiek dla nas zawierają względność. Poseł Jażdżewski otworzył ministrowi oczy na brak subordynacyi niższych organów rządowych, a skutek tego jest ten, że widocznie z polecenia pana ministra zawieszono na razie samowolne rozporządzenie inspektora Schwalbego.

Poseł Czarliński oświadczył nadto, że na rządzie ciąży obowiązek dbania o rozwój języka polskiego, bo ten obowiązek wypływa z traktatów nam poręczonych i uroczystych słów królewskich, których to przyrzeczeń dochować winni wszyscy potomkowie tych królów. Zarzut urządzania jakichś niedozwolonych agitacyj i machinacyj Polacy stanowczo odpierają, nawet chociażby on wyszedł z ust ministra, my tylko praw swych dochodzimy, a to nam wolno, to nasz święty obowiązek.

Już dość dawno nie padły w Izbie poselskiej tak gorące słowa, a ten, który je wypowiedział, daje nam dostateczną rękojmię, że od słów przejdzie do czynów, t. j. że rozpocznie w tym kierunku odpowiednią akcyę polityczną; może ona być umiarkowaną, ale ona będzie wtedy tylko prawdziwie i rozumnie ugodową, gdy sobie jasno miarę naszych żądań określimy i spełnienia ich domagać się będziemy na podstawie prawnej, nie z tytułu łaski i w nagrodę służalstwa prowadzącego, jak tego już mieliśmy smutne dowody, aż do zaparcia się imienia Polaka, a nadania sobie jakiegoś miana *polnisch sprechender Preussen.* Ugoda wszelka jest tylko możliwa, jeżeli się akcyę ugodową podejmie na gruncie praw jakich.

Z wdzięcznością więc powitać należy słowa prezesa sejmowego Koła polskiego, który rzecz całą na właściwym oparł gruncie. t. j. na gruncie prawnym.

Patryotyzm i zdrowy zmysł polityczny zwyciężył tedy w sejmowem Kole polskiem stanowczo.

W parlamentarnem Kole polskiem panuje jeszcze bezład zupełny. Poseł Kościelski zgubny swój wpływ w niem wywiera, a wpływowi temu zawdzięczamy, że parlamentarne Koło polskie chwieje się raz na tę, raz na drugą stronę. Przed kilkoma tygodniami wygłosił poseł Komierowski podczas dyskusyi generalnej nad przedłożeniem wojskowem mowę, która zdradzała zrozumienie sytuacyi politycznej i liczyła się z rzeczywistem dla projektu usposobieniem społeczeństwa naszego. We wtorek jednak ten sam poseł w komisyi wojskowej zwinął w części chorągiewkę i przymilał się rządowi używając jako straszaka ewentualności wojny rosyjsko-niemieckiej i zaręczając, że my, t. j. społeczeństwo polskie, życzymy sobie „silnej armii niemieckiej, któraby tej ewentualności mogła zajrzeć w oczy". Czy taki argument jest polityczny, nie potrzeba się nad tem rozwodzić, w każdym razie społeczeństwo nasze przeciwne jest projektowi wojskowemu, jest ono wyczerpanem pod względem ekonomicznym, a będąc nadto we wszystkich dziedzinach politycznego życia srogo prześladowanem, nie może się zapalać do przedłożeń, mających na celu wzmocnienie wielkości swego gnębiciela.

Nasi posłowie parlamentarni winni pamiętać, że społeczeństwo nie pozwoli im na długo tak zapoznawać swoich najbliższych interesów i prawić reprezentantom swoim takich niczem nieuzasadnionych frazesów lojalnych. Niechaj parlamentarne Koło polskie idzie za śladem sejmowego, niech swoją akcyę oprze na gruncie ściśle prawnym, a porzuci raz na zawsze taktykę pochlebstw i służalstwa, prowadzących do zatracenia godności narodowej, a zyska wdzięczność społeczeństwa, które, jak słusznie powiedział onegdaj prezes Koła polskiego sejmowego, nie chce na sobie dokonać politycznego samobójstwa!

Powszechna wystawa krajowa.

Posiedzenie krak. komitetu lokaln. odbyło się w piątek dnia 20 b. m. w sali Rady miejskiej o godzinie 5 popołudniu przy dość szczupłym udziale członków, pod przewodnictwem dyr. Rottera.

Przewodniczący w kilku słowach wspomniał o dotychczasowych pracach, jakich wydział dotąd w sprawie wystawy dokonał.

Następnie sekretarz odczytał list p. dyrektora Slęka, który oświadcza, że dla braku czasu w pracach komitetu udziału brać nie może.

W dalszym ciągu uzupełniono komitet lokalny tymi 10 członkami z listy rękodzielników i przemysłowców, którzy na poprzedniem posiedzeniu nie weszli w skład komitetu.

Do Wydziału przez aklamacyę zaproszono p. Korneckiego, a na sekretarza w miejsce p. Wójcikiewicza, który zrezygnował. wybrano p. Szpakowskiego.

Referent, prof. Bandrowski, odczytał zredagowaną przez siebie, a przez Wydział przyjętą odezwę do obywateli miasta, zachęcającą do wzięcia udziału w subskrypcyi na fundusz zakładowy i gwarancyjny i wyjaśnia treściwie różnicę, zachodzącą między tymi funduszami (fundusz gwarancyjny potrzebny dopiero po skończeniu wystawy w razie niedoboru. fundusz zaś zakładowy potrzebny do opędzania wydatków urządzenia wystawy złożony być musi Dyrekcyi jeszcze w bieżącym roku).

Nad sprawą tą wywiązała się obszerna a żywa dyskusya, w której brali udział pp.: Dattner, Kaczmarski, Stryjeński, Boroński. Pawlikowski, rektor Zoll, Odrzywolski, Paszkowski Stanisław, Rząca, Wasilkowski.

W głosowaniu, dokonanem po wyjaśnieniu przez przewodniczącego i referenta kilku w toku dyskusyi podniesionych wątpliwości, przyjęto wniosek referenta w całości.

Następnie referent prof. Bandrowski przedstawił opracowany przez Wydział podział Komitetu na 17 sekcyj. a przewodniczący odczytał listę osób, które zająć się mają pracą w poszczególnych sekcyach, z prawem dalszego uzupełniania się.

Wiceprezydent dr. Schmidt. życząc sobie, aby w dalszem powoływaniu do komitetu lokalnego pewna panowała jednomierność, wnosi. ażeby nie nie poszczególne sekcye członków sobie przybierały, lecz, żeby przedstawione przez sekcye osoby w skład komitetu wystawy powołał sam Komitet.

Wniosek ten przyjęto z modyfikacyą dra Stan. Paszkowskiego, popartą przez dra Jordana, ażeby dla uproszczenia sprawy do czynności tej Komitet raz na zawsze upoważnił Wydział.

Na uczynione zapytanie referent wyjaśnia. że z 34 grup podziału lwowskiego Wydział oprócz pierwszych 7, któremi się zajmuje krakowskie Towarzystwo rolnicze, powykreślał jeszcze i inne, jako mające się organizować samodzielnie, pokrewne zaś grupy połączył w sekcye wspólne, jak n. p. X i XI w sekcyę spożywczą.

Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. Jordan, Dattner, delegat Laskowski. Rząca. Wasilkowski, Kaczmarski, Iglicki, Stryjeński i Zawiejski, i po wyjaśnieniach ze strony referenta i przewodniczącego, uchwalono przyjąć projekt referenta z wyjątkiem sekcyi XV.

Co do tej bowiem sekcyi (szkolnictwo), wnosi p. delegat Laskowski wstrzymać jej organizacyę. ponieważ jest projekt podzielenia całego kraju na kilka wielkich grup, mających przeprowadzić wystawę szkolnictwa ludowego, któreby skutkiem tego utworzyło dział osobny. Wniosek ten przyjęto.

Prof. Jordan i architekt Stryjeński postawili wniosek. aby wszystkich bez wyjątku obywateli, zamieszkałych w Krakowie, których Komitet lwowski w skład swój powołał i do pewnych sekcyj przeznaczył, — zaproszono do tychże sekcyj przez Komitet krakowski. Wniosek przyjęto.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 8 ej wieczorem.

Zygmunt Wasilkowski sekretarz. *Jan Rotter* przewodniczący.

Aresztowanie Korneliusza Hertza.

Sygnalizowane w sobotę aresztowanie Korneliusza Hertza jest wypadkiem niezmiernej doniosłości, jeżeli bowiem Anglia zgodzi się wydać Hertza władzom francuskim. to sprawa panamska wejdzie w nową kulminacyjną fazę, ponieważ proces Hertza wykryje zapewne nieznane dotąd tajemnice i wyjaśni stosunek pomiędzy sprawą panamską, a politycznemi dążnościami stronnictw francuskich. Hertz, uważany za demoniczną siłę. poruszającą wszystkie sprężyny skandalu panamskiego, był zarazem jedną z najbardziej wpływowych osobistości nietylko w pewnych kołach finansowych, ale i w politycznych sferach francuskich. Musi on znać dokładnie wszystkie zakulisowe sprawy przedsiębiorstwa panamskiego i liczne tajemnice politycznych mężów, których rewelacye panamskie doprowadziły do upadku. On także, według powszechnego mniemania, posiada w swych rękach oryginalne dokumenta, kompromitujące jednostki i całe stronnictwa polityczne. Niewyjaśnionem jest tylko pytanie, czy znowu Hertz ze swej strony nie był narzędziem w rękach innych, mianowicie w rękach hr. Paryża. któremu, według pogłosek, za miliony sprzedał tajemnice panamskie. W każdym razie papiery i zeznania tego niezwykłego człowieka i wielkiego łotra mogą rzucić nowe, jaskrawe światło na wewnętrzną i zagraniczną politykę Francyi i sprowadzić nowe nieprzewidziane wypadki polityczne.

Wobec tego ogół francuski z wielką niecierpliwością oczekuje decyzyi władz angielskich co do wydania Hertza i powszechna uwaga zwraca się na proces Hertza, którego sprawa traktowana będzie zupełnie osobno niezależnie od toczącego się i zapowiedzianych procesów panamskich.

Władze francuskie zażądały wydania Hertza na podstawie oskarżenia o oszustwo i wymuszanie pieniędzy. Akt oskarżenia opiera się głównie na zeznaniach Karola Lessepsa, który oświadczył w toku obrad sądowych, iż skutkiem fałszywych przestawień Hertza, zapłacił dla niego 1,550.000 franków. W Paryżu panuje przekonanie, że sądy angielskie zgodzą się na wydanie Hertza. Tymczasem zaś Hertz został aresztowany w Bournemouth w „Hotel Frankeville". We czwartek w nocy zjawiło się w mieszkaniu chorego Hertza dwóch policyantów londyńskich z rozkazem aresztowania, podpisanym przez sędziego Bridge. Zajęto papiery i pieniądze Hertza. On sam zaś pozostał we własnym mieszkaniu, ponieważ cierpi na astmę i diabetes, i obecny doktor oświadczył, iż Hertz ze względu na stan zdrowia nie może wychodzić z pokoju. Zarządzono więc tylko areszt domowy i jeden z policyantów pozostał w pokoju Hertza.

Zachowanie się Hertza jest nader zagadkowe. Wiadomo bowiem, że natychmiast po śmierci barona Reinacha opuścił Francyę, jakby go ziemia francuska paliła; dlaczegóż więc czekał spokojnie w Barnemouth, aby go aresztowano? dlaczego nie ratował się ucieczką, aby nie być wydanym na pastwę nienawiści francuskiego narodu. Łatwo przewidzieć, że gdy Hertz będzie w rękach władz francuskich, to zapewne nie uniknie zasłużonej kary i nie będzie miał najmniejszego pobłażania. Wprawdzie Hertz jest chory, ale człowiek tego pokroju, jak on, wytężyłby wszystkie swe siły, aby ratować się. Być może liczy na to, że sądy angielskie nie zgodzą się na wydanie go władzom francuskim, albo też spodziewa się, że tajemnice, które posiada, ochronią go od surowości sądów francuskich. W każdym razie zachowanie się Hertza jest niejasne, jak niejasną i tajemniczą była jego rola w politycznem życia Francyi. Był on sprzymierzeńcem radykałów i sprawcą tajnego aliansu Rocheforta z Clémenceau, zawartego w celu zadania klęski wyborczej oportunistom; z drugiej strony mówiono, że utrzymywał stosunki z monarchistami i że wywołał skandal panamski w interesie przeciwników repupliki. Proces powinien wyjaśnić te kwestye i rozplątać nici intrygi politycznej, tkwiącej w rewelacyach panamskich, a dla spokoju i pomyślności republiki tak niebezpiecznej.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 23 stycznia.*

Rozprawy w Izbie poselskiej i w komisyach idą trybem prawidłowym, ale rokowania stronnictw z rządem o wspólny program dla parlamentarnej większości ugrzęzły i ani przewidzieć nie można, kiedy się dalej posuną.

O obecnym stanie tych rokowań z lewicą pisze między innemi organ jej *Deussche Ztg*, że rząd dotąd nic nie odpowiedział ani na jej uwagi, ani nie podał do jej wiadomości uwag, jakie nad progremem przewodnicy innych stronnictw poczynili. Lewica ma zamiar upomnieć się o przyspieszenie rokowań i o podanie programu rządowego do powszechnej wiadomości.

Na zapewnienie hr. Hohenwarta, jakoby p. Jaworski w imieniu Koła polskiego oświadczył, że Koło polskie wstąpi do większości tylko pod warunkiem, jeżeli cały klub Hohenwarta do niej należeć będzie, — odpowiedziała *Deutsche Ztg* w imieniu lewicy zapewnieniem, że taż lewica nigdy nie zechce złączyć się z takim klubem Hohenwarta w jedną większość. Tak oświadczono już nieraz dawniej i przy tem trwa i trwać będzie lewica bez zmiany.

Lewicy zależy tylko na tem, aby co rychlej dowiedzieć się, co rząd myśli o jej uwagach i poprawkach. Jeżeli rząd je przyjmie, wówczas lewica będzie mogła zaniechać opozycyi przeciw rządowi a zarazem uzyska pomyślniejsze niż dotąd położenie. Przy tem dodaje wspomniany dziennik uwagę, że przez to nie rozumie spraw osobistych, zaręczając, że podczas rokowań nigdy nie mówiono o sprawach osobistych, lecz wyłącznie o programie.

Takiemu zaręczeniu można wierzyć zupełnie, bo wszelkie nadmienienie spraw osobistych było zupełnie przedwczesne i nietaktowne, ale że te „sprawy osobiste" są dla lewicy bardzo ważne, to niejednokrotnie wypowiedziały wyraźnie jej organa twierdząc, że właśnie bez osobistych zmian na różnych wyższych posadach służby publicznej nie byłoby żadnej rękojmi co do rzetelnego wykonywania programu.

Według zdania najświeższych dzienników wiedeńskich, widoki utworzenia większości parlamentarnej zmniejszają się coraz bardziej, bo najważniejsza część klubu Hohenwarta, tj. grupa konserwatywnej wielkiej własności, nie ma wcale zamiaru wchodzić w jakąś styczność z lewicą, bo nie chce odstręczać od siebie stronnictwa młodoczeskiego, z którem spodziewa się przyjść do bliższego porozumienia.

Z Niemiec. W sprawie projektu wojskowego. W opinii niemieckiej nastąpił pewien zwrot w sprawie projektu wojskowego. Powodów tego nie należy szukać w oświadczeniach Capriviego, które w ogóle z wielkiem niedowierzaniem przyjęto. Nikt też w Niemczech nie przypuszcza, aby plan gwałtownego zwiększenia armii dał się wykonać. Znaczącym jest tutaj sąd monachijskiej *Allg. Ztg*, która pisze:

„Oświadczenia hr. Capriviego o niepodzielności przedłożenia wojskowego nie należy brać w dosłownem znaczeniu; mówił on tak już nie raz a przypomnieć należy, że ustawę gminną, reformę podatkową i ustawę szkolną także uważał za „całość organiczną".

„Słyszymy ciągle: do konfliktu przyjść nie powinno. Zapewne że nie powinno i z pewnością nie przyjdzie. Ani parlament nie będzie rozwiązany, ani kanclerz nie ustąpi. Rząd nie rozwiąże parlamentu wiedząc, że nowy parlament, który się zbierze pod naciskiem przedłożenia wojskowego, nie uchwali więcej, niż obecny; nie ustąpi także Caprivi, gdyż od wiosny tak widocznie wzmocnił swoje stanowisko wobec korony, że dzisiaj większy ma wpływ i znaczenie, niż książę Bismark swojego czasu.

„Na razie trzymać się należy tego zapatrywania, że żywioły pojednania i porozumienia już może przy drugiem czytaniu ustawy wojskowej znajdą się w komisyi, a w najgorszym razie wystąpi rząd w sesyi najbliższej z przedłożeniem, które będzie można przyjąć. Na to nie potrzeba ani ustąpienia kanclerza, ani rozwiązania parlamentu".

Z podobnem twierdzeniem występują także *Hamb. Nachrichten*, organ Bismarka. Wnosić stąd można, że odbywać się będą targi i że rząd poczynić będzie musiał ustępstwa. jeśli ustawy wojskowej nie zechce zaprzepaścić.

Z Paryża.

O aresztowaniu Hertza piszemy w osobnym artykule. Hertz jest bardzo chory i nie prędko będzie mógł stanąć przed sądem policyi poprawczej na Bowstreet, który ma rozstrzygać o wydaniu go lub niewydaniu władzom francuskim. Angielski adwokat Hertza Jerzy Lewis zaprotestował przeciwko wydaniu Hertza, powołując się na orzeczenia ugody francusko-angielskiej co do wydawania przestępców i wezwał do obrony byłego generalnego adwokata Edwarda Clarke i adwokata Gilla.

W Paryżu dokonano rewizyi w mieszkaniu niejakiego Schwoba, agenta Hertza. Z papierów, znalezionych u Schwoba, okazuje się podobno, że Hertz był raczej dłużnikiem, a nie wierzycielem bar Reinacha.

Andrieux, przesłuchiwany ponownie przez komisyę parlamentarną, zeznał, iż Rouvier użył pieniędzy Tow. panamskiego nie na pomnożenie tajnego funduszu, lecz na to, aby nakazać milczenie pewnym dziennikom, które go zaczepiały. Na ten cel pożyczył sobie 40 tysięcy z funduszów ministerstwa spraw zagranicznych i tyleż z funduszów ministerstwa wojny; potem pożyczkę tę zapłacił z pieniędzy, wziętych od bankiera Vlasto, a bar. Reinach oddał tę kwotę bankierowi. Andrieux powołuje się na ówczesnego ministra wojny generała Ferrona, który, zdaniem jego, potwierdzić może to zeznanie.

W toku swych zeznań Andrieux mówił także o zamierzonem przez bar. Reinacha otruciu Hertza, na co Hertz ma posiadać pisemne dowody. Pytany o nazwiska owych 104 deputowanych przekupionych przez Artona, Andrieux oświadczył, że jedynie Arton ma listę tych deputowanych i on jeden może dostarczyć na to dowodów. O miejscu pobytu Artona nie mógł Andrieux nic powiedzieć, utrzymuje tylko, że Arton prowadzi korespondencyę z wielu osobami w Paryżu, w tej liczbie z deputowanymi Laguerre'm i Mérmeixe'em. Obaj jednakże stanowczo temu zaprzeczyli.

Clémenceau stanowczo zaprzecza, iżby kiedykolwiek otrzymał od bar. Reinacha listę przekupionych członków parlamentu. Przy konfrontacyi Clémenceau z b. sekretarzem bar. Reinacha, p. Stéphane'm, przyszło do ożywionego sporu. Clémenceau nie chce podpisać stenograficznego protokółu swych zeznań przed komisyą parlamentarną.

Wieczornica na cześć uczestników powstania styczniowego.

Wczoraj jako w 30 rocznicę krwawej walki 1863 r., grono obywateli Krakowa podejmowało na wspólnej wieczornicy uczestników powstania styczniowego. Przed godziną 8. wieczorem zebrało się czterysta kilkadziesiąt osób w udekorowanej narodowemi emblematami sali Sokoła. Do stołów w podkowę ustawionych zasiadło również kilkadziesiąt pań. Sokoły w mundurach pełnili rolę gospodarzy, dziarski chór Sokoła pod kierownictwem p. Deca rozpoczął uroczystość pieśnią polską; orkiestra „Harmonii" umieściła się na galeryi.

Pierwszy głos zabrał poseł dr. Adam Asnyk. Podniósł mowca, że jednem z najwznioślejszych uczuć i najważniejszym czynnikiem w cywilizacyjnym pochodzie ludzkości była miłość Ojczyzny. Przez to uczucie człowiek wyszedł poza ciasną osobistą sferę, poza egoistyczną walkę o byt, a wzniósł się do poczucia, że jest składową, organiczną częścią wielkiej całości, której celom powinien podporządkować samego siebie. Uczucie to raz wyrósłszy ponad poziom jednostek jako idea, działało uszlachetniająco etycznie. Dopóki idea ta silnie wkorzenioną była, dopóty naród był silny i potężny. W miarę, jak słabły pulsa tej miłości, szerzyły się korupcya, zepsucie, anarchia, a za niemi zguba i upadek narodu. Tysiączne przykłady w starożytności i późniejszych dziejach dowodzą, iż nie tylko liczne bohaterstwa, lecz wynalazki, odkrycia nawet, zdobycze ducha na wszelkich polach pracy, jej powstanie swoje temu uczuciu zawdzięczają.

W przedrozbiorowych już czasach naszej historyi, puls ten miłości Ojczyzny zaczął słabnąć, poczucie obowiązku zamierało, ustępując miejsca pysze, ambicyom, prywatnej nienawiści, osobistym widokom korzyści. Nikt nie myślał o poświęceniu, o ofiarach dla najwyższego dobra, jakie przedstawia Ojczyzna. Pogrom obcym gwałtem spowodowany, znalazł grunt gotowy, nie było przeciw niemu obrony w sercach, nie było potężnej miłości Ojczyzny. Upadek tego uczucia był utratą wolności.

Dusza narodu przecież budzić się zaczęła pod brutalnym gwałtem przemocy. Gorączkowe uczucie odzyskania utraconego najwyższego dobra na ziemi, okazało jako pierwszy etap swojego pochodu powstaniue Kościuszki. I odtąd bohaterska nić tych usiłowań przechodzi przez wszystkie pokolenia. Zrozumiały one, iż hańbę zmyć należy chociażby morzem własnej krwi. Ta idea przyświecała polskim legionom, żyła ona w walkach napoleońskich w sercach Polaków, jej wyrazem były walki 1831 i 63 roku. Rok 1863 jest zamknięciem bohaterskiej epoki. Naród na inną zwrócił się drogę, przyszedł do przekonania, iż wobec drisiejszych warunków potęg państwowych, niepodobna marzyć o wywalczeniu orężnem niepodległości. Upadek wywołał nawet zbyt jaskrawą reakcyę, która potępiła bezwzględnie nie tylko usiłowania, lecz i szlachetne źródło z których płynęły. Uczucie miłości Ojczyzny pożar może wywołać, więc trzeba gasić uczucie! Ta małoduszność pełzająca, zdzierała aureolę z bohaterskich walk i samych bohaterów dlatego, że padli zdeptani. Nie pomyślała reakcya po klęsce, iż klęska ta byłaby stokroć większą, gdyby nie było krwawego protestu, bo naród byłby zmarniał na duchu, — możeby miał więcej sił i środków ekonomicznych, oraz ulg wyżebranych, ale zabrakłoby mu polskiego ducha. (*Grzmiące brawa).*

Widzimy co się dzieje u wyznawców zasad konserwatywnego kierunku, żyją oni w etycznem zezwierzęceniu, bo brak im wyższej idei.

Dziś nie możemy marzyć o zbrojnym oporze, lecz miłość Ojczyzny powinna kierować naszemi czynnościami na wszystkich polach pracy. Musimy powetować wieki rozprzężenia i zaniedbania i potrzeba moralnego podniesienia klas przodujących. Mamy niezłomną wiarę, że praca ta wyda owoce i zamiast magnatów w Monaco, w Paryżu po klubach trwoniących fortuny, będące częścią składową narodowego mienia, będziemy mieli wytrwałych pracowników, zdobywających majątki i poświęcających je na cele użyteczności publicznej, zamiast trwoniących bezowocnie czas — będziemy mieli apostołów światło między lud niosących, i mamy wiarę, że do tego dzieła wszyscy się przyczynimy, w tej myśli toast na cześć Ojczyzny wznoszę: „Niech żyje Polska!"

Następnie dr. Julian Bandrowski w dłuższem przemówieniu skreślił ciągłość walk narodu polskiego o wyzwolenie ojczyzny z więzów niewoli, podniósł zasługi powstania styczniowego które spowodowało uwłaszczenie ludu, a oddawszy hołd i najgłębszą cześć idei, która wiodła zastępy powstańców w ogień i na kule wroga, wychylił toast na cześć uczestników w ręce posła Asnyka, prezesa Towarzystwa *Szkoły ludowej*, który przoduje w pracy dzisiaj po wytrąceniu narodowi oręża z ręki, jedynej wprost prowadzącej do tego celu, jakiego naród nie mógł zdobyc krwawemi zapasami na polu walki.

P. Michał Danielak wychylił toast na cześć wygnańców i sybiraków, p. inżynier Chrząszczewski odpowiedział na poprzednie przemówienia w imieniu żołnierzy z 1863 roku a p. Ksawery Konopka przemówił na cześć powstania listopadowego. Następnie p. Stanisław Woyneko Tomkiewicz w pięknym toaście podniósł zasługi patryotycznego duchowieństwa polskiego, odpowiedział na to ks. Ambroży Federowicz. P. Ludomir Benedyktowicz wychylił toast, serdecznemi oklaskami przyjęty, na cześć kobiet polskich. Odpowiedziała mu mniej więcej następującemi słowy p. Jadwiga Zubrzycka:

„Zaszczycona wezwaniem szanownego komitetu, bym w imieniu Polek kilka słów przemówiła, istotnie nie bez trwogi i obawy dziś tu staję. Krok to trudny i ważny, a może za zbyt śmiały jak na kobietę. I byłabym może nie zdecydowała się nigdy na to, gdyby nie wielka myśl owa i święta która każe budzić w sobie odwagę i męstwo, która szepce, że posiana dla sprawy dobrej i jedna myśl rzucona dla idei narodowej już jest pewnem spełnieniem obowiązku i od tego uwalniać się nam nie wolno.

„Toast, wniesiony na cześć Polek, przedstawił w pięknym zarysie zasługi niewiast polskich i przypomniał, czem kobiety nasze były czy to wówczas, gdy wolność zdobiła Polski czoło, czy gdy męczeństw hasła wołały na pole walki i cierpień.

„Tak! Życie matek naszych było tak piękne, czyste i białe, jak skrzydła orła naszego, któregośmy jako godło narodu czcili zawsze. Droga prac prababek naszych była tak równa i cicha, jak owa srebrna fala Wisły płynącej spokojnie. Była też tak bogata w plony i czyny pełne cnót, jak bogate są nasze polskie niwy, które chlebem swym karmią nietylko swe dzieci, ale i obce ludy. Czcimy więc pamięć tych sławnych matek, żon i cór ziemi naszej i chlubimy się, żeśmy ich córkami, ale przeszłość ta ciężarem wielkiego obowiązku pada na nas. Właśnie dlatego żeśmy pokoleniem młodszem bohaterek wielkich, żeśmy w spadku odziedziły cześć i sławę ich zasługą zdobytą, mamy godnie i święcie pracować nad utrzymaniem czci tej nadal i spełnianiem obowiązków należnych.

„Dziś o wiele trudniejsze zadanie. Za nami została jedna droga, którą szły prababki nasze, droga życia rodzinnego — przy modłach i pieśni — przy wrzecionie i opowieściach z pola bitew zaniesionych, ale przed nami tyle dróg nowych, tyle ścieżek nieznanych otwarto i tyle haseł wniesiono!

„Sławny ów wieszcz nasz, którego zwłoki przed dwoma laty spoczęły na Wawelu powiedział: — I ten kto zasłania, równy temu kto walczy, bo tarcza ma równą cenę jak miecz.

Polki! ta myśl ma być dla nas dziś hasłem. Nas dziś nie woła powinność na pole bitwy ku opatrywaniu rannych, jak wołała na Klaudyę Potocką i inne, nie rwie nas do miecza jak rwała Platerówne, nie każe wyprawiać synów i braci do boju, jak ich wyprawiała Sobieska — ale tarczę obronną w ręce daje i powiada: — Z tarczą stańcie polskie kobiety w progach domów waszych i osłońcie nią to wszystko co wielkie, jasne, czyste i podniosłe, a narodowe od prądów dążących ideały nasze zagasić i godność narodu poniżyć. Tarcz obronną wznieśmy wysoko, mówiąc:

Nie ma przystępu do serc naszych duch materyalizmu i kosmopolityzmu,. nie uderzy tu fala chcąca miłość Ojczyzny zagasić, nie zbliży się obojętność, ani egoizm — bo Polki walczą z zasłanianiem, tarcza równie działa jak miecz. Krzyż, modlitwa, cnota... praca nad ludem i urobieniem ducha narodowego u młodzieży, to nasze pole – nie może nas tu braknąć, bo potęgą cnót domowych zdobywa się siłę narodu i zrywa kajdany niewoli.

Zwyciężyć cnotą — to znaczy żyć z chwałą,
Tak żyć i walczyć — dziś Polkom przystało

filunkowym...— Dziewczyna (którą prosił o pozowanie) patrzy również na świat, w stylu filunkowym.. — Kapitał! filistrzy mają pojęcie, co to jest ciało? Idyoci!

— Cóż facetka? — pyta stary sługa totumfacki, zainteresowany o losach modelu.

— Idyotka, jak ty, jak całe kołtuństwo!

„Kołtuństwo jednak, uosabiane przez „idyotyczną facetkę", zgadza się pozować Obraz poprawiony wre życiem, tętni krwią i.. no, i dla tego właśnie, nie dostaje nagrody. Zwyciężył i pobił go inny, szablonowy, banalny, wylizany... Młodzi koledzy za to wyprawili artyście owacyę, wyjąc z oburzenia na komitet; wraz z nimi „wył naród"...

Naród ten wyłby również, gdyby mu ktoś ten śliczny, w słońcu malowany obrazek, chciał zamienić na inny „zapięty pod szyję, banalny, wylizany" Wyłby srożej jeszcze, gdyby który z patentowanych znawców i obrońców ludu, spróbował dotknąć *Wiosny.*

Napróżno bowiem obrońca taki tchnąłby w serce Marysi tragiczne uczucia; napróżno uczyniłby ją ofiarą przemocy dworu, wyzysku chlebodawców i zawziętości losu; sympatyczniejszą niż dzisiaj nie byłaby nigdy dla nas. A jednak hożej, ładnej tej dziewczynie, nic się złego nie dzieje. Po rocznej służbie w murach miasta, stęskniła się tylko za swymi, za matką i chatą, za szczerszem wśród pól oddechem. Jedzie więc odwiedzić wioskę rodzinną, a wraz z nią, dzięki czarowi słowa i my jedziemy. Spotykamy się na jarmarku z matusią i z kumami; sprzedajemy parę prosiąt za dwanaście *papierków* (warte były tylko ośm, ale my już mamy takie szczęście do ludzi; ktoby się tam oparł ładnemu uśmiechowi), wracamy później do wioski, przez łany i pola, blaskiem zachodu oblane, rosą błyszczące... Piersi nam się rozszerzają, płuca rosną, natłok wrażeń raz weselem, raz rzewnością ogarnia duszę Uczucia te pojmie każdy, kto kocha cichy urok wsi, kto wie czem strzecha rodzinna. czem bywa spokój i majestat przyrody. Skąpani czarem jej, oddychamy z upojeniem. a tu jeszcze Józek, wysmukły, szczupły, ciemnooki, tak nam tęskno na fujarce przygrywa...

Zbyt też serce roztajało nam radością, abyśmy potem tchnieniu swobody zdołali wytrzymać w mieście. Mury gnębią nas po powrocie. kamienie palą koncepty zalotników oburzają. W organizm, zdrowiem kipiący, wgryzł się robak tęsknoty; robak *nostalgii* szarpie nam duszę; echo zaś smętnej fujarki Józka podnieca go jeszcze, nadając uczuciu temu podwójny charakter. O, Jezu Nazareński, nie wytrzymamy dłużej, w tej niewoli!

Rzucamy więc pani pod nogi. na złość, nadtłuczoną filiżankę i wypędzeni w zamian, przywdziewamy z radością suknie wieśniacze, by na zagon swój wrócić. Gwiazdy przy tem. świat boży, wszystko nas rozrzewnia, wszystko szczęściem piersi rozsadza. Przekroczywszy też próg chaty, wołamy:

— Ach, matusiu, jak tu dobrze.. — żeby to tak w niebie!...

Co? ostatnia karta? Więc to była nowella? „kawał życia" po mistrzowsku do książki przeniesiony? A ja sądziłem przez chwilę, że jestem ową Marysią. Zdawało mi się! że czuję tchnienie wiosny, że mnie ciepło pól rodzinnych otacza. Tymczasem, — na szybie mroźne arabeski... dokoła zaś, mury, wszędzie mury. takie szare a zimne....

Anatol Krzyżanowski.

Po tem przemówieniu oklaskami nagrodzonem p. Edward Wojnarowicz wychylił toast na cześć polskiego ludu, w którym przyszłość narodu i nadzieja jaśniejszych dni.

Włościanin z Wyciąż Franciszek Wójcik w imieniu włościan na wieczornicy obecnych podniósł ważność pracy, do której obecnie cały naród się zwraca, pracy nad uobywateleniem ludu. Wyraził podziękowanie patryotycznemu duchowieństwu i tym zastępom polskich nauczycieli, którzy z zaparciem, w niedostatku często pracują wytrwale nad ludem, a przez niego dla Polski. „Niech mi wolno będzie — mówił w końcu włościanin — złożyć hołd wdzięczności żołnierzom powstania styczniowego, za trudy wasze i cierpienia. Pracujmy wspólnie nad odrodzeniem drogiej naszej ojczyzny, a dewizą naszą niech będzie wolność, o którą wszelkiemi siłami starać się winniśmy. •

Od was panowie miliony ludu żądają, abyście go przysposobili do walki o wolność już nie bronią, bo w czasach obecnych jest to prawie niemożliwe, ale tak, aby ten lud nie tamował, lecz aby był pomocą pracy w duchu narodowym, aby był patryotycznym.

„Gdy to nastąpi, bezwątpienia jutrzenka wolności nam zaświeci."

P. Boroński odczytał następnie telegramy nadesłane na ręce komitetu: „Wydział towarzystwa uprasza podziękować zgromadzonym obywatelom za myśl uczczenia uczestników ostatniej walki narodowej i łączy się w imię miłości ojczyzny i wspólnej dla jej dobra pracy. Zasyłamy bratnie pozdrowienie. *Janowski*, prezes Towarzystwa."

„W chwili kiedy w skupieniu ducha obchodzicie 30 rocznicę powstania 1863 roku, łączą się z wami tysiące równie jak wy czujących, i ci co z wami walczyli, i ci którym nie było danem iść w ogień za nieprzedawnione prawa Polski szlą wam wyrazy czci i wdzięczności, idea za którą walczyliście przyświeca nam we wszystkich pracach publicznych nad odrodzeniem ojczyzny. My duchem z wami *Sokołowski, Rutowski, Szczepanowski Łoś Lewicki, Potoczek, Popowski, Weigel, Roszkowski.*

„Szanownym biesiadnikom w Sokole Czołem! Obowiązkiem poselskim zatrzymany na miejscu posyłam szanownym uczestnikom biesiady dzisiejszej na cześć patryotów z r. 1863 serdeczne pozdrowienie. „Niech żyją! Poseł *Weigel.*"

P. Staszczyk zakończył toastem: Kochajmy się!

W końcu p. A. Ryszard w imieniu kolegów dziękował prezesowi, wydziałowi, i chórowi „Sokoła" za udział i przyczynienie się do uświetnienia uroczystości i za gościnność.

Kronika.

Kraków, 23 stycznia.

Nabożeństwo pamiątkowe na 30 rocznicę powstania styczniowego odbyło się dzisiaj o godz. 10 rano w kościele księży Pijarów przy nader licznym napływie wiernych, chociaż dzień powszedni. Ks. rektor Chromecki w świetnem przemówieniu zachęcał do wytrwania, w pracy, do wiary, do żałoby narodowej, i rozczulił słuchaczów do łez. Jutro podamy obszerniejsze sprawozdanie.

Z Podgórza. Nabożeństwo za poległych w r 1863 odbędzie się w kościele parafialnym w Podgórzu jutro w dniu 24 b. m. o godz. 10 rano.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego. We środę 25 b. m. o godz 6 wieczorem odbędzie się w *Collegium novum* posiedzenie Towarzystwa lekarskiego; prof. dr. Obalinski pokaże chorych operowanych w szpitalu św. Łazarza; prof dr. Pieniążek mówić będzie o zwężeniu tchawicy i oskrzeli głównych.

Posiedzenie Towarzystwa technicznego odbędzie się we wtorek 24 b. m. o godz. 6½ wieczorem w lokalu przy Rynku głównym l. 8, II piętro Porządek dzienny: 1) Wykład architekta Tadeusza Stryjeńskiego: O sytuacyi placu wystawy krajowej we Lwowie. 2) Odczyt inżyniera Kołodziejskiego: Kwestya wodociągowa u nas, a zaopatrywanie wodą w Anglii. 3) Wnioski członków.

Wobec ważności spraw postawionych na porządku dziennym, zarząd prosi członków o jaknaliczniejsze przybycie.

Posady nauczycielskie Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miasta Krakowa rozstrzygniętą zostanie sprawa nadania prezenty na posady kierownika, dwóch starszych i jednego młodszego nauczyciela szkół ludowych. Odnośne tabelle kwalifikacyjne, nadesłane przez Radę szkolną okręgową, znajdują się w rękach radców miejskich.

Sekcya V Rady miasta pod przewodnictwem dra Stanisława Paszkowskiego załatwiła w dniu 21 b. m. liczne sprawy wojskowe, przynależności i dobroczynne, między temi zatwierdziła oferty właścicieli hoteli na dostarczenie pomieszkań dla oficerów, przyjeżdżających do Krakowa, wydelegowała komisyę z łona swego do rozdania pieniędzy ze składek noworocznych, uznała dzisiejsze urządzenie w ogrodzie angielskim za chwilowo wystarczające dla starców i rekonwalescentów, polecając magistratowi przedłożenie wniosków co do koniecznej adaptacyi. Budowa łaźni ludowej taniej dla braku funduszów musiała być odroczoną.

Z towarzystwa strzeleckiego. Zwołane na wczoraj walne roczne zgromadzenie do skutku nie przyszło dla braku kompletu

W bieżącym roku ma Towarzystwo przystąpić do zbudowania nowego ozdobnego muru ze sztachetami żelaznemi od strony ulicy Rakowieckiej i pomyśleć o tem, aby otwarto rodzaj kasyna strzeleckiego w śródmieściu dla podniesienia i skupienia życia towarzyskiego między członkami Towarzystwa. Spodziewać się należy, iż prezesowi i wydziałowi po uporządkowaniu finansów Towarzystwa powiedzie się i rozbudzenie życia towarzyskiego i uprzyjemnienie członkom należenie do towarzystwa, istniejącego przeszło 500 lat.

Magistrat zatwierdził plany p Władysławowi Cywanowskiemu na budowę domu dwupiętrowego pod l. 21 na ulicy Szlak, według planów budowniczego p. Stefana Ertla.

Sukces policyi krakowskiej. Donieśliśmy przed kilku dniami o śmiałej kradzieży, popełnionej w mieszkaniu b. wiceprezydenta krajowego Sądu wyższego w Krakowie p. Madejewskiego. Policya dokładała gorliwych starań, aby wyśledzić złoczyńcę, a usiłowania te urzeczywistnił nie po raz pierwszy zresztą szczęśliwą wielce w tym kierunku ręką komisarz p. Władysław Swolkien. Wczoraj wieczorem wertheimowska kaseta p. Madejewskiego została odszukaną. Była ona zakopana głęboko w ziemi i założona z wierzchu kaflami w realności pod liczbą 11 w Rynku głównym. — Główny sprawca kradzieży tej został pochwycony. Wyśledzono także dwie inne osoby, podejrzane o wspólnictwo, o których wszakże ze względu na toczące się śledztwo pisać nie możemy. Znaczną część ukradzionej gotówki już odebrano. Kasa została rozbitą, lecz niedostatecznie, pozostała w niej bowiem znaczna część walorów. Dzięki wyśledzeniu głównego sprawcy uwolnieni zostali od aresztu śledczego słudzy poszkodowanego, a winny doczeka się zasłużonej kary. Nie wahamy się powinszować organom policyi sukcesu tego odkrycia, znaczna bowiem i śmiała kradzież, gdyby winowajca nie został schwycony, pozostawiałaby w umysłach mieszkańców wątpliwość co do bezpieczeństwa ich mienia i budziła zwykłe w takich razach obawy.

Z teatru. Jednym z epizodów uroczyście obchodzonej 30 rocznicy ostatniej naszej walki o wolność, było urządzone staraniem komitetu widowisko popołudniowe w teatrze, na które przybyła znaczna liczba włościan z okolicy, oraz uczestnicy powstania z rodzinami. Grano „Gwiazdę Syberyi". Patryotyczny dramat, bardzo odpowiedni dla sfer mieszczańskich, niezbyt dokładnie ocenionym i zrozumianym był przez włościan pomimo wydrukowania dla nich osobnego streszczenia. Teatr był przepełniony tak, iż w każdej loży mieściło się po 8 do 10 osób. Wielu z włościan pozostało w mieście i do wieczornego przedstawienia „Kościuszki", na które dyrekcya teatru udzieliła im bezpłatnie bilety wejścia Popołudniowe przedstawienie otrzymał komitet jedynie za zwrotem kosztów dziennych w kwocie 80 złr.

Jutro we wtorek powtórzone będą grane z powodzeniem w sobotę utwory „Szkoła kobiet" Moliera i „Nad przepaścią" Vrhlickiego — We czwartek w „Damie treflowej" Zalewskiego debiutować będzie w roli tytułowej panna Helena Talko, uczennica p. Siemaszki. W sobotę na benefis panny Wojnowskiej daną będzie grywana swego czasu z wielkiem powodzeniem „Oszustka paryska", z beneficyantką w roli tytułowej.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłano na ręce naszej Redakcyi: ze stolika kartowego w kasynie krzeszowickiem 1 złr 20 ct; p. A. C. 1 złr; z wygranego zakładu 5 złr.

Następujący nowi abonenci zostali przyłączeni do sieci telefonicznej w Krakowie:

Łapiński Jan, ul Lubicz 6. Ferber Wiktor, ul. Krakusa 23, Podgórze Eile Filip, ul. Pańska 212. Eile Filip, ul. Grodzka 6 Dr. Eichorn Ferdynand, ul. Dietla 47. W. Borkowski, apteka, ul. Krakowska 23. Majer Jan, budowniczy, ul. Miodowa 45. Prof. dr. W. Gluziński, ul. Franciszkańska 1. Dr. S Unger. ul. Bracka 6. W. Bazes, skład szkła, Rynek główny 35.

Nowa firma. W sobotę dnia 21 bm. odbyło się poświęcenie nowego zakładu przemysłowego, otwartego przy ulicy Sławkowskiej pod firmą Lissak i Spółka. Nowa firma wykonuje uniformy wojskowe oraz służbowe urzędników państwowych i utrzymuje skład wszelkich do tego zakresu należących przyborów.

Na wieczornicy odbytej wczoraj w sali „Sokoła". jadła i napoje dostarczone były z restauracyi p. Stanisława Majewskiego w hotelu Drezdeńskim P. Majewski sam uczestnik powstania 1863 r., późniejszej wyprawy meksykańskiej arcyksięcia Maksymiliana, postarał się o zadowolenie wszystkich tak dobrocią potraw, jak i umiarkowanemi, nawet niskiemi cenami.

Zarząd kolei Północnej ogłasza: Na linii Wiedeń-Bogumin (Oderberg) został ruch towarowy w całej objętości przywrócony.

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi że ruch towarowy na szlakach Jasło-Rzeszów i Stróże-Nowy Zagórz z powodu zamieci śnieżnych wstrzymany został.

Z Bochni. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa „Sokół" w Bochni, odbytem w dniu 21 b. m. wybrano przewodniczącym na rok bieżący adw. dra A. Weislę. Wybór zastępcy przewodniczącego, wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego odbędzie się dnia 26 b m. (we czwartek) o godzinie 6 wieczorem.

Jako najlepszy i najtańszy środek anticholeryczny i desinfekcyjny zewnętrzny zaleca profesor Nencki czysty dziegieć sosnowy, który rozpuszczony w potażu gryzącym, a nawet w wodzie, zabija w ciągu kilku minut laseczniki. Z funta dziegciu można otrzymać zatem 10 funtów zabójczej dla mikrobów cieczy — kosztem kilku groszy.

Dla tych, którzyby się wahali używać dziegciu bądź to z powodu jego odoru, bądź też z obawy zbrudzenia przedmiotów, mających być poddanemi desinfekcyi, zaleca się używanie jego części składowych: fenolu i gwayacolu, które działają wybornie

Z „kraju dobrych obyczajów". Berliński korespondent *Kur. Warsz.* pisze: „Z obowiązku kronikarskiego wypada mi dzisiaj donieść o skandalicznych zajściach w Lipsku, które osławioną moralność niemiecką w szczególniejszem ukazują świetle. Dnia 24 grudnia r. z. otrzymała policya kryminalna w Lipsku wiadomość, że w mieszkaniu wdowy K. od rana aż do późnej nocy bardzo bywa wesoło. Kilku tajnych policyantów wtargnęło do mieszkania i stwierdziło, że nadesłane w listach anonimowych do policyi szczegóły o orgiach, tam odbywanych, miały w faktach istotną podstawę. Dnia następnego zjawiła się w mieszkaniu policya w misyi oficyalnej i zaaresztowała wszystkie tam obecne damy, bez względu na ich stan. Były pomiędzy aresztowanemi młode kobiety z najlepszych stanów. Najczęściej dla zysku pieniężnego pozbywały się swojej godności kobiecej Jako szczegół charakterystyczny, zaznaczają pisma tutejsze, że i wyższy urzędnik policyi należał do liczby stałych gości owego domu; złożono go z urzędu w sam dzień odkrycia owej nory zepsucia. Od tego dnia policyi sporo przybyło pracy. Zaaresztowana bowiem wdowa K. wymieniła cały szereg „koleżanek", które tem samem trudniły się rzemiosłem. co ona. Odkryto do dziś dnia już 16 takich domów. Zaaresztowano małżonki poważnych obywateli, córki poważnych rodzin. Liczba skompromitowanych mężatek i dziewcząt bardzo jest znaczna. Niejaka panna W., utrzymująca takiż dom, przyjmowała tylko dystyngowaną klientelę Zapraszała ona do siebie na herbatkę, na kolacyjki w poufnem kółku itd. Bardzo wesoło płynęła zabawa. Gdy głowy rozgrzane były winem, rozpoczynały się tańce, któremi władze bezpieczeństwa publicznego zmuszone będą zająć się osobno. Stwierdzono, że matki własne córki na łup oddawały zepsuciu. Młodzi i starzy rozpustnicy zbierali się w tych norach i obficie rzucali złotem Przy Nicolaistrasse zaaresztowano pewną parę małżeńską, trudniącą się importem pięknych dziewcząt do Lipska i wywozem ich do Ameryki. Bankier B., mieszkający przy Bajerischestrasse, oskarżony jest najciężej."

Składki. Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłał p. Rybacki z Krzeszowic 80 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 24 stycznia: Po raz drugi „Szkoła kobiet", komedya w 5 aktach Moliera i po raz drugi „Nad przepaścią", dramat w 1 akcie Vrhlickiego.

We czwartek 26 stycznia: Pierwszy występ Heleny Talko: „Dama treflowa", komedya w 4 aktach Zalewskiego.

W sobotę 28 stycznia: Na dochód Pauliny Wojnowskiej „Oszustka paryska" *(La Bohêmienne de Paris)*, dramat w 5 aktach Kocka i Lemoine.

TEATR.

(Benefis Antoniego Siemaszki).

Bardzo licznie zebrała się publiczność w sobotę na przedstawienia Molierowskiej „Szkoły kobiet" i pięknego dramaciku najznakomitszego czeskiego poety Jarosława Vrchlickiego p. t. „Nad przepaścią". — Sztuki te wybrał na benefis p. Antoni Siemaszko i można dodać wybrał szczęśliwie, — to też długotrwałym grzmiącym oklaskiem powitali widzowie artystę za ukazaniem się jego na scenie, a i w ciągu widowiska równie życzliwe oklaski rozlegały się w sali, jako nagroda za rzeczywisty talent, pracę i poważne zrozumienie zawodowych zadań.

Jednoaktowy dramat Vrchlickiego posiada przedewszystkiem wartość literacką, jako głębokie oryginalne i poważne studyum psychologiczne młodej inteligentnej kobiety, mężatki, postawionej „nad przepaścią" moralnego upadku, nie ze zmysławych jednak pobudek lecz skutkiem wybujałego sentymentalizmu. Żona publicysty, trzeźwego, nie doktrynerskiego krytyka, rozumnego i uczciwego człowieka, Cecylia, po zgonie jedynego dziecięcia poddaje się smutkowi, graniczącemu z melancholią. Zapracowany mąż, chociaż gorąco ją kocha, nie dostrzega lub nie ma czasu myśleć nad ukojeniem zbolałego serca i rozpraszać mroki, osiadające na umyśle Cecylii. Nie jest obojętnym względem niej, lub dla niej samej, ale z jego obejścia nie ogień uczucia lecz tylko serdeczne ciepło wionie. W danych warunkach żonie to nie wystarcza. W prostem na pozór i tak jasnem założeniu jest wielka prawda życiowa, jest rzeczywistość, którą nietylko Vrchlicki, lecz każdy dojrzały umysłowo człowiek nie raz w życiu spostrzegał. Liczni francuscy autorowie na takiej kanwie haftować zwykli niezawodny upadek kobiety, ośmieszenie lub rozpacz męża, bohaterstwo lub nikczemność „tego trzeciego", a zawsze prawie wychodziło na to, iż kobieta była niewinną tylko ofiarą mniejsza już cudzego podstępu, lub własnej namiętności.

Wręcz przeciwnie, a szlachetnie, może nawet zbyt szlachetnie rozwiązuje sytuacyę czeski poeta. U niego kobieta rozumna, chwilowo tylko poddająca się chorobliwej słabości uczuć, sama reflektuje się nad przepaścią, sama wznosi się po nad otchłań, w którą już wpaść miała, a „ten trzeci", o którym tylko jest mowa w sztuce, kończy samobójstwem. — Ktokolwiek posiada niezwyrodniały zmysł etyczny, musi przyznać, iż takie rozwiązanie daje utworowi piętno podniosłości, odbiega od cynicznych szablonów a dąży w kierunku zdrowych zasad, wywołujących poważanie jednych, podnoszących umysły drugich

Prawdą jest, iż wartość literacka zbyt ściśle łączy się w utworze z etyczną tendencyą, lecz i w tem właśnie dla pojmujących donioślie znaczenie sceny, jasną się staje zasługa autora. Sztuka dla sztuki tylko uprawianą być może na wielu polach, teatr przecież najmniej odpowiednią jest areną popisu dla utworów odbiegających od zasad etyki społecznej, bo jednem z jego zadań jest uszlachetnianie, lecz nie obniżanie umysłowego poziomu najrozliczniejszej sfery widzów i słuchaczy.

Pod względem budowy sztuce możnaby wiele poczynić zarzutów. Byłaby doskonałą, gdyby „robota" ręką Francuza dokonaną została, bo oni tylko są mistrzami zarówno w dyalogu, jak i sceneryi. Bądź jak bądź utwór zasługiwał w całej pełni na przyswojenie go naszej literaturze scenicznej i dobrze uczynił p. Siemaszko, czyniąc to, chociaż przekład nie jest wolnym od chropowatości.

Główną, trudną rolę w sztuce grała p. Kałużyńska, tak iż powinszować można artystce trafnego zrozumienia i bezprzesadnego oddania myśli autora. P. Rygier nie całkiem wyzyskał w grze rolę swoją. Mówić i rozumieć, co się mówi, to jeszcze nie wszystko, — czuć trzeba prawdziwie, a właśnie tego odczucia charakteru męża i sytuacyi, w jakiej go postawił autor, trudno się było dopatrzeć. Ze swobodą i powagą wywiązał się p. Sobiesław z roli rezonera sztuki, do popisu nie dającej pola.

Wystawienie „Szkoły kobiet" nieśmiertelnego Moliera w świetnem pod względem ducha i formy przekładzie Kazimierza Zalewskiego, dało sposobność artystom naszym do popisu w rolach zwanych klasycznemi. Pierwsze miejsce w sprawozdaniu należy się p. Siemaszkowej, która w roli Agnieszki niepospolity osiągnęła sukces. Młoda artystka rolą tą jeżeli jeszcze nie w każdym momencie stanęła na wysokości zadania, to dowiodła, iż talent jej wzmaga się pracą i dobremi studyami, a wrodzone zasoby zdolności nie rdzewieją w naszym teatrze. — Niespodzianką było w ogole wywiązanie się z tej roli, niespodzianką wielce pochlebną dla artystki, a miłą dla widzów.

Benefisant p. Siemaszko niemniej gorliwej pracy złożył dowody, a przecież wobec najszczerszego uznania dla jego niezaprzeczonego talentu niepodobna twierdzić, aby rolę Arnolfa w całości grał doskonale. Wiele, może większa część scen wypadła bardzo dobrze, sposób mówienia wierszy dowodził dobrej szkoły, kreacya przecież stylowo Molierowską nie była. Szczególnie wybuchy rozpaczy nie zostały wyzyskane tak, aby wywierały właściwe wrażenie na widzach. Najlepsza wola artysty nie zdołała przekroczyć indywidualnych zasobów talentu.

Z innych osób z powodzeniem odegrali swoje role p. Ruszkowski i p. Koźmin, na którą także coraz baczniejsza zwracaną być powinna uwaga reżyseryi, wykazuje bowiem znaczne postępy. Pp. Śliwicki, Werner i inni przyczynili się do zaokrąglenia ensemblu sztuki. ogólnie biorąc, granej dobrze.

Noszenie kostyumów nie leży już w naturze naszych artystów i nikt z nich prawie z reguły tej się nie wysuwa, — a szkoda.

Do najliczniejszego uczęszczania na sztukę Moliera chyba nie wypada zachęcać naszej publiczności, gdyż niezawodnie sama to będzie czynić.

A. K.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński (targowica Rudolfsheim.) W czasie od 18 do 20 b. m. dostarczono 18.000 sztuk jaj i około 800 klgr. masła. Jednego złr. płacono za 23 do — jaj wyborowych lub za 28 do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła wynosiły od 1 złr. 10 ct. do 1 złr. 20 ct. za kilogram masła śmietankowego, od 1 złr. 15 ct. do 1 złr. 30 ct. za kilogram masła wiejskiego od 1 złr. — ct. do 1 złr. 10 ct. za kilogram zwykłego masła targowego od 90 ct do 1 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 23 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·1 mm	738·5 mm	738·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—13°,6	—9°,2	—5°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	100 %	83 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	7	10	8

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 stycznia. (Z Rady państwa). W Izbie poselskiej oświadcza wiceprezydent Chlumecky, że arcyksiążę Karol Ludwik z żoną i para nowożeńców przyjęli życzenia Izby, a arcyksiążę Karol Ludwik polecił prezydyum, aby oświadczono w Izbie, że rodzice narzeczonych przesełają jej podziękowanie za złożone życzenia.

Krumpholz interpeluje ministra handlu w sprawie kartelu fabrykantów cukru, żądając ochrony gospodarstwa rolnego przeciw tego rodzaju kartelom w drodze ustawodawczej.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do obrad nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Pos. Gregorec zwraca się przeciw rozporządzeniu ministra wojny, dotyczącemu zniesienia języka słowieńskiego, jako pułkowego (*Regiments-Sprache*) przy 7 pułku piechoty. Uzasadnienie tego rozporządzenia przez ministra, że w pułku tym 10 procent żołnierzy nie mówi po słowieńsku, polega na nieprawdzie. Oficerowie są nieprzychylni dla języka słowieńskiego.

Gregorec omawia stosunki w tym pułku i kończy wezwaniem, aby rząd przywrócił w 7 pułku piechoty język słowieński jako pułkowy. Niech rząd nie wojuje przeciw temu, co dla ludów monarchii jest najcenniejszem. Niech wolno będzie Polakom, Rusinom, Kroatom, Czechom i Słowieńcom zostać tem, czem są: austryackimi cesarzowi wiernymi Słowianami, a żołnierzom słowieńskim niech wolno będzie także we wojsku pozostać wiernymi swojemu narodowi, tak, jak cesarzowi swemu zawsze wierni byli, są i będą.

Wiedeń, 23 stycznia. W komisyi kolejowej oświadczył Russ w imieniu stronnictwa, że lewica gotowa jest przystąpić do obrad nad projektami, dotyczącemi budowy kolei w dolinie rzeki Gail, jakoteż lokalnych kolei podolskich, z tem zastrzeżeniem, że rząd złoży obowiązujące oświadczenie, kiedy i pod jakiemi warunkami zamierza zapewnić wykonanie szeregu innych nie mniej ważnych pod względem ekonomicznym projektów kolejowych, na które już udzielone zostały koncesye, lub też które zupełnie są do tego przygotowane. Komisya wybrała Szczepanowskiego na referenta dla projektu kolei podolskich i Steinwendera dla kolei nad rzeką Gail.

Wiedeń, 23 stycznia. W wielkiej sali redutowej odbył się wczoraj bal dworski. Cesarz przybył o godz. 9 prowadząc królowę wirtemberską, za nim król wirtemberski z arcyksiężną Maryą Teresą, dalej arcyks. Karol Ludwik z księżną Gizelą, ks. bawarski Leopold z ks. Maryą Józefą, a następnie para narzeczonych i reszta książąt. Narzeczeni rozpoczęli taniec, podczas którego cesarz i król wirtemberski z gośćmi rozmawiali. Bal udał się świetnie.

Wiedeń, 23 stycznia. Na dzisiejszem śniadaniu u ambasadora niemieckiego, danem na cześć królestwa wirtemberskich, obecni byli także książęta wirtemberscy: Mikołaj, Wilhelm i Albrecht, poseł wirtemberski z żoną i w. i.

Wiedeń, 23 stycznia Książę bułgarski Ferdynand odjechał wczoraj do Monachium.

Wiedeń 23 stycznia. Król rumuński przyjedzie z Sigmaringen we wtorek rano i bez zatrzymania się pojedzie do Bukaresztu.

Praga, 23 stycznia. W całych Czechach panują zawieje i zamiecie śnieżne. W kilku miejscach przerwaną została komunikacya kolejowa.

Budapeszt, 23 stycznia. Prezydent Rady ministrów dr. Wekerle wyzdrowiał o tyle, że mógł odbyć krótką przejażdżkę. Gdyby zdrowie jego na to pozwoliło, ma dziś udać się do Wiednia.

Budapeszt, 23 stycznia. W obecności arcyksięcia Władysława, wielu biskupów i innych dygnitarzy, papieski poseł Della-Porta wręczył wczoraj kardynalskie zucchetto księciu prymasowi Vaszary'emu.

Halle nad Saalą, 23 stycznia. Od soboty w południe do wczoraj rano zaszło w zakładzie obłąkanych 7 nowych wypadków śmierci na cholerę; 9 osób zapadło na cholerę. Między chorymi znajduje się dwóch lekarzy i jedna posługaczka.

Paryż, 23 stycznia. Według pogłoski Arton ma się znajdować w Rumunii. W razie prawdziwości tej pogłoski, jego wydanie uważają za możebne, pomimo, że nie istnieje odpowiedni traktat z Rumunią.

Paryż, 23 stycznia. Generał Ferron, minister wojny w gabinecie Rouviera, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że z tajnych funduszów ministerstwa wojny dano Rouvierowi rzeczywiście pieniądze celem zwalczania bulanżyzmu. Pieniądze te jednak zwrócono.

Pelletan oświadcza w dzienniku *Justice*, że Floureus, który w parlamentarnej komisyi dla sprawy panamskiej potwierdził, że Rouvierowi z tajnych funduszów dał 40.000 franków, jest winnym w równym stopniu, jak jego urzędowy kolega.

Rzym, 23 stycznia Wczoraj wybuchły dwie petardy: jedna przed domem przy ulicy San Claudio, druga pod oknami hotelu angielskiego. Szkoda nieznaczna, nie ma rannych. Właściciel hotelu, do którego także dom na wspomnianej ulicy należy, mniema, że powodem zamachu jest chęć osobistej zemsty.

Konstantynopol, 23 stycznia. Armeńsko katolicki patryarcha Azarian, udaje się do Rzymu na jubileusz biskupi papieża i wręczy mu imieniem sułtana w podarunku wielkiemi brylantami wysadzaną tabakierę, przyczem złożyć ma wyrazy przyjaznych uczuć sułtana dla papieża.

Ateny, 23 stycznia. W całej Grecyi panuje silna zima. Donoszą o licznych nieszczęściach na morzu.

Nowy Jork, 23 stycznia. Na linii kolei żelaznej Cleveland-Cincinnati zetknął się pod Alton pociąg pospieszny z towarowym, wiozącym naftę w rezerwoarach. Dwa rezerwoary zostały rozbite i zapaliły pociąg. Dziesięciu robotników, zajętych przy nasypie, odniosło ciężkie rany.

Nowy Jork, 23 stycznia. W nieszczęśliwym wypadku kolejowym, o którym doniesiono, poniosło śmierć 8 osób, ciężko rannych jest 13, a lżej rannych jest 83.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 stycznia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	75
Zjednoczony dług w srebrze	98	40
Austryacka renta złota	116	70
5% austryacka renta (marcowa)	100	65
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	322	20
Londyn	121	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	62½
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	32½

Wiedeń, 23 stycznia. Ruble 123·52 Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·50 Żyto 6·67. Pszenica 7·62. Owies 5·88.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 24 3 25

Przyimę **wszelkie warunki**, jeżeli mi kto **pożyczy 100 złr.** na na dokończenie nauk lekarskich.
Adres: **M. S. W.** pos'e rest nte główna poczta **Kraków** za okazaniem pokwitowania niniejszego anonsu

Kamienica dwupiętrowa

przy głównej ulicy **w Krakowie,** jest **zaraz do sprzedania** za przystępną cenę. Dochód wynosi $5^3/_4$%.
Bliższej wiadomości udzieli **adwokat Dr. Sydon Friedberg w Dębicy.** 268 1 3

Zakład „Hortenzya“

we Lwowie, ulica Zimorowicza L. 11,
przyjmuje zamówienia na wszelką toaletę damską, którą wykonuje najstaranniej według oryginalnego systemu Wortha po cenach możliwie najniższych. W zakładzie jest wzorowa szkoła kroju tegoż systemu, której kurs teoretyczny trwa 2 miesiące, poczem uczennice mogą przechodzić kurs praktyczny.
Zakład przyjmuje zamówienia na kompletne wyprawy. 249 1 0

Poszukuje się
większego majątku z lasem do nabycia.
Zgłoszenia przyjmuje **A. B., Chorążczyzna, 18, I piętro, Lwów.** 266 1 3

Cierpienia piersiowe, kaszel wszelkiego rodzaju,

jak również każdą kataralną chorobę tchawicy, krtani, płuc, dalej **trudność w oddechaniu, dychawiczność, astmę zaflegmienie, koklusz konwulsyjny kaszel łechtanie w gardle, początki suchot** — usuwają prędko i zupełnie od lat wypróbowane, jedynie skuteczne, według recepty lekarskiej sporządzone i przez lekarzy polecane środki: **St. Georgs herbata** w paczkach po 50 cent. i **St. Georgs proszek** przeciw **katarom** w pudełkach po 50 ct. wraz z dokładnym sposobem użycia podanym przez lekarza. — Skutek widoczny już w kilku dniach. Mniej jak 2 pakiety nie wysyła się. Za przesyłkę pocztą 20 ct. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33.**
Skład **we Lwowie** w aptece Piotra Mikolascha 217 1 7

L. 4313.
Konkurs.

Na posadę **weterynarza miejskiego** przy Magistracie w Wieliczce, z obowiązkiem oglądania mięsa i bydła na rzeź przyprowadzonego, oraz wszelkich do weterynarza w myśl istniejących ustaw i przepisów należących obowiązków, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Panowie dyplomowani weterynarze, ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść podania do Magistratu tutejszego **najdalej do końca stycznia 1893 r.** należycie udokumentowane.

Posada ta połączona z roczną płacą 600 złr. w. a., nadaną zostanie obecnie prowizorycznie, a po upływie dwóch lat służby nastąpi stabilizacya 188 3 3

Magistrat król. górniczego miasta Wieliczka,
dnia 4 stycznia 1893 r.
Burmistrz *W. Koch.*

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w **kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech). 89 13 36
W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Kandydat notaryalny

z roczną praktyką, poszukuje **posady** w kancelaryi notaryalnej na prowincyi w zachodniej Galicyi. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 229 3 5

APTEKA pod „KORONĄ“
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

pod zarządem Józefa Sieczkowskiego, mag. farm.,
w Krakowie, Rynek główny, L. 22, vis-à-vis Ratusza,
poleca
środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
Przyrządy i opatrunki chirurgiczne,
Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,
nadto wyroby własne, jak: **wino chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.**
Regenerateur i Pomodę do barwienia włosów, Kremy i inne środki lekarskie i toaletowe.
Cenniki i broszurki darmo. 243 3 54

Konkurs.

Celem obsadzenia **12 miejsc konduktorów** w okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni wykazać:
1.) że są poddanymi austryackimi,
2.) że osiągnęli wiek najmniej 20 a nie przekroczyli wieku lat 35,
3.) że władają językiem polskim i niemieckim w piśmie i mowie,
4.) że prowadzili dotychczas życie nienaganne,
5.) że ukończyli kilka klas niższego gimnazyum lub niższej szkoły realnej.

Podania własnoręcznie pisane, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu **w terminie do dnia 1 lutego 1893.**

Nadmienia się, że kandydaci będą musieli poddać się małemu egzaminowi wstępnemu i że od wyniku tego egzaminu przyjęcie ich w charakterze prowizorycznym będzie zawisłem, poczem dopiero stabilizacya w jednym z terminów awansowych nastąpi.

Podczas trwania praktyki i aż do czasu stabilizacyi otrzymają kandydaci odpowiednią dzienną płacę 252 2 3

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 7 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

NOWOŚĆ!

Nr. 55. W domu przechodnim przy ulicy Dietla Nr. 55.
otwartą została
ŁAŹNIA CENTRALNA
urządzona z największym komfortem i według wszel. wymogów nowoczesnych.
Znakomita Łaźnia Parowa.
Baseny ciepłe i zimne. Wanny porcelanowe i miedziane z tuszami.
Tusze odpowiadające wszelkim wymogom hygienicznym.
Łaźnia otwarta od 6 rano do 9 wieczór.
We wtorki i czwartki parówka od godz. 1—6 otwarta jest dla kobiet.
Obsługa wzorowa. Ceny umiarkowane. 139 11 30
O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd Łaźni centralnej.*

„Concordia“
najstarszy w Krakowie Zakład pogrzebowy J. K. PĘKALSKIEGO.

Posiada w wielkim wyborze własne składy **trumien** z metalu i drzewa wraz z wszelkiemi przyborami pogrzebowemi. Fabryczny skład **sztucznych wieńców, szarf** itp. Wspaniałe, bogato ozdobne, własne **karawany** z zaprzęgami, tak dla dzieci, jakoteż dorosłych, podług teraźniejszych wymagań. **Konie** do wyboru. **Groby murowane** do przyjęcia ciał tymczasowo, lub do odstąpienia na własność.

Najstarszy **Zakład dorożkarski** w Krakowie wynajmuje karety, landauery, faetony, omnibusy i jednokonki.

Faktorów, natrętników nie utrzymuje się, dlatego żaden przedsiębiorca nie jest w stanie dać taniej i wspanialej jak sam właściciel.

Zamówienia przyjmuje we własnej realności **L. 32, przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie**

J. K. Pękalski
właściciel Zakładu.
2811 7 10

Wydział Rady powiatowej krakowskiej.
L. 65. 191 3 3

Konkurs

celem obsadzenia posady **konduktora dróg** przy Wydziale powiatowym w Krakowie, z płacą stałą 600 złr, ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr rocznie i z prawem do emerytury.

Posada ta będzie nadana najpierw prowizorycznie na jeden rok, a potem może być nadana na stałe.

Starający się mają:
a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia;
b) wykazać:
1) że ukończyli odpowiednie studya ogólne i techniczne;
2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymywaniu dróg i mostów;
3) że nie przekroczyli 40 roku życia.

Podania, własnoręcznie napisane, mają wnieść do Prezydyum **najpóźniej dnia 28 lutego 1893 r.**

Kraków, 7 stycznia 1893.

Prezes *A. Milieski.*

!Tanio!
Pianino francuskie, **meble, książki** realnej szkoły **zaraz do sprzedania.** — Wiadomość: ulica Wiślna, pałac Biskupi, u Wgo Dörflera od godz. 10—12 przed południem. 262 2 2

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawnej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32** 78 41 50

W Parku Krakowskim
nowość
ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta do **godziny 8 wieczór.**
We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 164 41

Urząd pocztowy Mszana Dolna
przyjmie 253 2 3
praktykantkę.

Realność przy ulicy Szlak, L. 26, składająca się z pięknego parterowego **domku murowanego** o 7 ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość na miejscu. 290 3 7 0

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.
! BEZ KONKURENCYI !
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 123 11 0

Wszelkie zamówienia na
służbę dworską i miejską
od Nowego Roku przyjmuje
Biuro Swiderskiego w Tarnowie.
Porozumienia się między **chlebodawcami** a **służbą** odbywają się w każdą niedzielę. 152 17 0

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 poczawszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: [signature] na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 poczawszy.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.11 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5.50 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.00 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1.00 popołud. pociąg mięszany z Krakowa 1.15 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9.05 przed połud pociąg mięsz. ze Zwierzyńca 9.09 „ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł. 9.15 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Pł. 7.31 „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4.55 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.15 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa 2.30 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.34 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.40 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5.50 popołud. pociąg osobowy z Krakowa 6.05 wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa 6.11 „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8.00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8.13 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 8.19 „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz Nr. 2 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł 8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8.41 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca.
7.58 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł 8.18 „ „ „ „ „ „ Krakowa 7.00 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza Pł 7.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5.40 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.46 „ „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3.49 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 3.55 „ „ „ „ „ Płaszów 4.00 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 4.15 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.12 przed poł. pociąg mięsz do Podgórza przyst. 10.18 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10.37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.** 1211 79 0
8.24 rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku 8.30 „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
7.58 wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8.04 „ „ „ „ „ Płasz. 8.20 „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.

Rozkład jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.